

**Ocena rozprawy doktorskiej mgr Justyny B. Walkowiak, *Personal Name Policy: from Theory to Practice, Including a Case Study of the Lithuanisation of the Names of Lithuania's Poles (Polityka w stosunku do imion i nazwisk: od teorii do praktyki wraz ze studium przypadku lituanizacji imion i nazwisk Polaków litewskich)*, Poznań 2014, s. 272, wydruk komputerowy**

Mgr Justyna Walkowiak obejmuje swą rozprawą sferę języka rzadko penetrowaną przez teorię humanistyczną: politykę w stosunku do imion i nazwisk. Ten obszar badawczy tylko w części należy do językoznawstwa, i to do tzw. językoznawstwa „zewnątrznego” wobec systemu i prawideł języka. Polityka i planowanie językowe, stosowane wobec imion i nazwisk, zarówno urzędowe jak i nieformalne, poszerzają i wzbogacają repertuar nazw osobowych, ale też bywa tak, że ten repertuar ograniczają. Tendencje w tej dziedzinie podlegają zmianom politycznym, ideologicznym, modom, a nawet kaprysom i narowom indywidualnych użytkowników, grup u władzy, mediów. Reguły dziedziczenia, nadawania, kształtowania etc. nazwisk i imion określa zarówno tradycja, jak i, mniej lub bardziej świadoma, aktywność instytucji państwowych i społecznych. Nazwy osobowe są tym fragmentem języka, który wiele państw stara się ujmować w karby ustaw.

Pani mgr Walkowiak wybrała obszar uwikłany w spory, kontrowersje i emocje, które tylko pewnym stopniu pozwalają się uporządkować przy użyciu narzędzi badawczych kilku różnych dziedzin: socjolingwistyki, leolingwistyki, etnolingwistyki, historii, politologii, kulturoznawstwa, może także psychologii społecznej. Autorka rozprawy, świadoma złożoności swego przedmiotu badań, deklaruje ograniczenie swej analizy do zagadnień polityki oficjalnej, a celem pracy jest klasyfikacja („typologia”) „przejawów uprawiania polityki” w stosunku do antroponimii w krajach europejskiego kręgu kulturowego. Szczególnym problemem, wyeksponowanym w rozprawie, jest kwestia lituanizacji imion i nazwisk Polaków – obywateli Litwy.

Dla językoznawcy tak określona dziedzina pozwala się zaklasyfikować jako fragment językoznawstwa normatywnego, a także, ponieważ autorka porównuje politykę antroponimiczną w różnych krajach, rzecz odnosi się bardziej do metapoziomu, czyli do

refleksji porównawczej wokół różnych, lokalnych form kształtowania nazewnictwa osobowego.

Obydwa cele dysertacji – klasyfikację sposobów uprawiania polityki oraz analizę polityki lituanizacji polskich imion i nazwisk – stara się autorka osiągnąć mimo braku literatury naukowej, która dokładnie referowałaby obszar badawczy „polityki w stosunku do imion i nazwisk”. Przyczynę braku poważniejszych opracowań na temat polityki antroponimicznej upatruję w interdyscyplinarnym charakterze zagadnienia, natomiast brak naukowych analiz kwestii lituanizacji polskich imion i nazwisk na Litwie nie znajduje usprawiedliwienia. Mgr Justyna Walkowiak najpierw więc wykrywa luki w przestrzeni badawczej, a następnie stara się je wypełniać, postulując w istocie stworzenie nowej (pod)dyscypliny naukowej. Ten rozmach sprawia, że praca p. Walkowiak ma rzeczywiście charakter pionierski.

1. Rozprawa jest obszerna: liczba stron wydruku (272) powinna być powiększona z racji pojedynczych odstępów między wierszami. Trzon rozprawy stanowi, oprócz wstępu i wniosków, siedem rozdziałów, z których ostatni to studium przypadku – lituanizacja imion i nazwisk Polaków na Litwie. Tekst główny zamykają wnioski. Uzupełnieniem są dwa dodatki (Dwie listy przykładów lituanizacji nazwisk polskich, z r. 1942 i z okresu współczesnego), po których następuje spis cytowanej literatury, obszerne streszczenie w języku polskim (14 s.) oraz dwa indeksy – nazw osobowych i indeks ogólny.

Wstęp określa zamierzenia badawcze dysertacji. Autorka uznaje, że obecna terminologia socjolingwistyczna powinna zostać uzupełniona terminem „polityka w stosunku do imion i nazwisk” (ang. *personal name policy*), opisującym dziedzinę, której istnienie p. Walkowiak postuluje. Definiuje także geograficzny zasięg swej analizy (Europa i kraje o pokrewnych kulturach), nie określa jednak *explicite* ram czasowych; zapowiada (s. 18), że będzie się posługiwała egzemplifikacją historyczną. Dodaje, że praca dotyczy głównie zagadnień współczesnych – z licznymi wycieczkami do nawet odległej historii.

Szersze podstawy teoretyczne dla swej analizy wskazuje autorka w koncepcji powstawania i tworzenia kapitału społecznego Pierre’a Bourdieu, a w zakresie onomastyki nawiązuje do Gerharda Bauera, Aleksandry Cieślikowej, Bogdana Walczaka i in., którzy zgadzają się, że onomastyka jest dziedziną wysoce interdyscyplinarną. Teorię nazw własnych i antroponimii w rozdz. 1 omawia autorka w kontekście prac Algeo, van Langendoncka, Grodzińskiego, Górnowicza, ale zwłaszcza w kontekście klasycznej pracy Johna Stuarta Milla (z 1882 r.) i późniejszej debaty wśród logików i filozofów języka. Wśród cech odróżniających

nazwy własne od pospolitych (cechy referencyjne, semantyczne etc., s. 31-76) zabrakło mi dyskusji na temat restrykcji na funkcję predykatywną, nakładanych na nazwy własne.

Wydaje się, że w tym kontekście godna wzmianki byłaby także „semantyka ogólna” Alfreda Korzybskiego, filozofa języka, dla którego nazwy osobowe są ważnym problemem (por. *Science and Sanity: An Introduction to Non-Aristotelian Systems and General Semantics*). Przydałby się Korzybski zwłaszcza w dyskusji wokół entropii nazw osobowych i jako autor pomysłu indeksowania nazw (w istocie wprowadzonego w praktykę urzędową, por. pol. PESEL czy NIP. Na marginesie, numery osobowe także już zdążyły obrosnąć we własną metafizykę i kabałę, własny „kapitał społeczny”).

Autorka dochodzi do wniosku, że motywacją dla polityk antroponimicznych są znaczenia asocjacyjne nazw osobowych. Podejmuje także kwestię przekładu antroponimów na inne niż oryginalny języki, kwestię obrosłą w literaturę przekładoznawczą.

Rozdział drugi zawiera omówienie aspektów polityki w stosunku do nazw własnych, a w szczególności zmierza do wyodrębnienia polityki onomastycznej jako poddyscypliny dwóch dziedzin: polityki językowej w ogólności oraz planowania językowego. Za myśl przewodnią uznaje autorka pytania, stawiane przez Roberta Coopera w pracy na temat planowania językowego i zmiany społecznej z 1989 – autor nakazuje relatywizację polityki językowej w odniesieniu do jej uczestników (sprawców i odbiorców) oraz sposobów realizacji. Wśród podmiotów polityki antroponimicznej autorka wyróżnia ważne instytucje (religijne, państwowe, językoznawcze), wśród obiektów polityki – grupy społeczne, etniczne, pracownicze i in. Przedmiotem planowania bywają imiona, nazwiska, przydomki. Polityką sterują, zdaniem autorki, ideologie głoszące zasadę asymilacji grup etnicznych, ideologie polityczne, religijne (i antyreligijne). Poszukiwanie tła polityki nazewniczej prowadzi do odróżnienia rozpowszechnionych mniemań (doxa) i mitów językowych na temat nazw osobowych od przesłanek umotywowanych świadomościowo. Autorka wskazuje na opozycję między zwyczajami nazewniczymi na obszarach tradycyjnie podległych prawu rzymskiemu, gdzie imię i nazwisko jest bardziej kontrolowane przez państwo, od obszarów poddanych prawu zwyczajowemu (głównie anglosaskich), gdzie zmiany w tym zakresie są łatwiejsze.

Rozdział trzeci poświęcony jest polityce wobec imion. Imiona są z reguły nadawane – w odróżnieniu od dziedziczonych nazwisk. Autorka analizuje procedury nadawania imion w kontekście napięcia między decyzjami regulacyjnymi władz a dążnościami obywateli, którzy często kontestują procedury normatywne. Rozdział czwarty, zawierający szczegółowe omówienie problemów dotyczących nazwisk, w części końcowej przedstawia cele polityk

urzędowych: redukcję izonimii, różne postacie polityki asymilacji nazwisk „obcych” lub, co rzadkie, polityki segregacjonistycznej.

Kolejny, piąty rozdział, omawia sprawę zmiany nazwiska – zmiany dobrowolnej, rozmaicie motywowanej, lub zmiany wymuszonej różnymi okolicznościami. Przedmiotem rozdziału szóstego są przepisy prawne, dotyczące antroponimii w 29 wybranych krajach, a także akty prawne o szerszym zasięgu, obowiązujące w państwach europejskich, w tym zwłaszcza Europejska Karta języków regionalnych lub mniejszościowych (z 1992 r.) oraz Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych (z 1998 r.). Obydwa akty dotyczą praw językowych mniejszości językowych i etnicznych – i tej sprawie poświęca mgr Walkowiak szczególnie dużo uwagi.

Rozdział siódmy jest w istocie w całości poświęcony temu właśnie zagadnieniu – problemowi lituanizacji nazwisk Polaków, zamieszkałych na Litwie. Rzecz jest nabrzmiała długoletnim sporem, w który zaangażowały się media, organizacje społeczne i polityczne oraz władze polityczne obu państw.

Autorka referuje tło historyczne i przebieg debaty prawno-politycznej wokół reguł lituanizacji nazwisk, przyjmowanych przez państwo litewskie, zarówno po zdobyciu niepodległości w wyniku I wojny światowej, jak i odzyskaniu państwowości w 1991 r.

Spór zwany jest nieco mylnie sporem o pisownię nazwisk – w istocie chodzi o lituanizację nazwisk w planie ortograficznym i morfologicznym, co w wielu przypadkach prowadzi do indywidualnych kłopotów z identyfikacją urzędową i przez nosicieli nazwisk uznawane bywa za deformacje, odbierające poczucie tożsamości (gdy np. *Paweł Jankiewicz* ma do wyboru, czy ma się nazywać *Povilas Jankevičius* albo *Jankūnas*, - obydwoma możliwościami pan Jankiewicz nie musi być zachwycony). Autorka udowadnia jednak również, że praktyka lituanizacji imion i nazwisk (p. 7.7) cechuje się w istocie pewną arbitralnością i brakiem konsekwencji.

## 2. Ocena rozprawy i uwagi krytyczne

Na wysoką ocenę zasługuje odwaga autorki, która podejmuje temat w istocie uniwersalny. Wskazuje na istnienie dziedziny ważnej w istocie dla każdego – każdy jest nosicielem swej nazwy osobowej (nawet jeśli sobie tego nie życzy). Każdy, jako nosiciel imienia i nazwiska jest lub może być przedmiotem działań politycznych. Godna uznania jest wstrzeźliwość autorki wobec tendencji ideologicznych – politycznych, religijnych czy np. genderowych.

Innego rodzaju odwaga jest niezbędna przy wkraczaniu na teren sporu o lituanizację nazwisk, obszar zaminowany emocjami nacjonalistycznymi. Justyna Walkowiak zachowuje

także i w tym miejscu obiektywizm w przedstawieniu racji stron, podkreśla, że litewska polityka nazewnicza jest fragmentem szerszej ideologii umacniania dominacji języka litewskiego we wszystkich dziedzinach jego użycia. Wskazuje też w przekonujący sposób na jedno ze źródeł braku porozumienia na poziomie prawnopolitycznym między krajami: otóż w odmienny sposób przetłumaczono na język angielski istotny fragment *Traktatu o przyjaznych stosunkach...* z 1994 r. (s. 185-186). Fakt ten może budzić zażenowanie nie tylko wśród językoznawców, ponieważ świadczy, jak bardzo przyjazne są stosunki, którym ma służyć „Traktat”. Autorka nie proponuje rozstrzygnięcia konfliktu, osadza go jednak w kontekście współczesnych tendencji liberalizujących podejście do kwestii tożsamościowych.

Angielski język rozprawy jest potoczny, tekst czyta się z uczuciem przyjemności. Nadmieniam, groźnie brzmiący tytuł podrozdziału 4.10.2 *Limiting the bearers of popular surnames* nie oznacza, że celem polityki ma być ograniczenie liczby osób o nazwisku Kowalski czy Nowak, lecz że chodzi o zapobieganie zmianom nazwisk na takie właśnie pospolite.

Pozwolę sobie na kilka słów własnego komentarza do tej części rozprawy: otóż zgadzam się z autorką, że spór ortograficzny stracił swe ostrze w wyniku rozwoju technicznego (edytorów tekstu). Dodaję, że staje się anachroniczny z innych jeszcze względów. Narzucanie drogą urzędową form języka większościowym imionom, nazwiskom i nazwom własnym mniejszości wydaje się procedurą sprzeczną z ogólnie w Europie przeważającą tendencją do internacjonalizacji i liberalizacji. Traci aktualność także aspekt policyjny i podatkowy, po powszechnym wprowadzeniu oznaczeń numerycznych (PESEL) urzędy państwowe ograniczają zainteresowanie kwestią regulacji nazwisk. Polityka lituanizacji i zabiegi podobne podążają wbrew tym tendencjom, nie zgadzają się także z szerszą zasadą równouprawnienia i uznawania podmiotowości obywateli. Jeden jeszcze, niedoceniany w moim przekonaniu, aspekt konfliktu powinien ulegać reinterpretacji: tożsamość litewska od poł. XIX w. formowana jest głównie w starciu z polonizacją, podczas gdy współczesne ideologie purystyczne w Europie za głównego oponenta i źródło zagrożenia upatrują w presji globalnej angielszczyzny.

Uwagi krytyczne chciałbym skierować pod adresem struktury pracy i ciągu myślowego wokół głównego celu rozprawy – klasyfikacji polityk nazewnicznych.

I tak, wstęp zapowiada, że ważnym celem rozprawy jest klasyfikacja dawniejszych i współczesnych odmian uprawiania polityki nazewnicznej. Rodzi to oczekiwanie wobec struktury pracy – należałoby się spodziewać, że za teza narzuca porządek i że poszczególne

części rozprawy, po omówieniu klasyfikacji, będą referowały odmiany polityki. Tymczasem praca (od rozdz. 3 do 6) omawia raczej materiał nazewniczy w sposób bardzo wieloaspektowy, nie utrzymując założonego rygoru. na poziomie podstawowym. Dość często przeważa wywód addytywny.

Próbie odpowiedzi na zasadnicze dla rozprawy pytanie: czy istnieją wspólne wzorce polityki (czy polityk) wobec imion i nazwisk, postawione we wstępie teoretycznym, zawierają wnioski: Streszczenie przemyśleń ujmuję ramka na s. 214, w której autorka zestawia dostrzeżone przez siebie zasady, rządzące polityką. Zasady te ujmuję jako opozycje binarne, np. polityka de iure : de facto, regulatywne : nieregulatywne, konserwujące (zachowujące status quo) : innowacyjne, normalizujące : sprzyjające wyjątkom itp. Z pewnością każda z tych par opozycyjnych pozwala się zilustrować licznymi przykładami, przytoczonymi wcześniej w teście rozprawy, lecz jest również tak, że wiele z tych przykładów może ilustrować kilka (lub wszystkie) z wskazanych dychotomii. Np. polityka bywa de facto nieregularna, wewnątrznie sprzeczna, sprzyja wyjątkom etc. A zatem klasyfikacja jest zbyt nieostra, nie spełnia warunku rozłączności.

Przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać kilka, a wśród nich może nadmiernie interdyscyplinarny zasięg analizy – interdyscyplinarność, skądinąd cenna i niezbędna, ma tę zasadniczą wadę, że rozmywa paradygmaty badawcze różnych dyscyplin, których granice badacz przekracza. Inną cechą, utrudniającą uogólnienia klasyfikacyjne, jest wspomniany indukcyjny tryb referowania. A więc krytyka i tak nieco ogólnikowych tez Roberta Coopera jest może niedostatecznie uzasadniona.

Wydaje się także, że autorka w niewystarczająco jasny sposób operuje pojęciami „ideologia językowa”, „polityka nazewnicza”, „doxa” – dotyczy to zwłaszcza rozdz. 2.9, 7.6, 7.7. i wniosków (s. 214); - polityki oficjalne, jako formułowane explicite, wyrażają ideologie językowe, a wszystko to oczywiście opiera się na milcząco przyjmowanych założeniach, mniemaniach, wartościach (prawda doxa), uświadamianych – jeśli w ogóle - dopiero w procesie werbalizacji.

Ambicja, by niczego nie pominąć – dążenie do pełnego obrazu polityki wobec imion i nazwisk – sprawiła, że praca jest bogata w liczne wątki, godne osobnych opracowań, ale jednocześnie utrudnia dotarcie do czystej, logicznie poprawnej klasyfikacji.

Bibliografia rozprawy jest obszerna i wyczerpująca. Może pewnym uzupełnieniem literatury – zwłaszcza w odniesieniu do sporu polsko-litewskiego – mogłyby być pozycje:

Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku, t. I 2007; t. II 2009, t. III 2011, t. IV 2013, Kraków, PAN

Matuszewski, J. *Polskie nazwisko szlacheckie*, Łódź 1975

Safarewicz, Jan, Polskie imiona osobowe pochodzenia litewskiego, *Język Polski* 30, 1950, s. 113-119, ang. w *Linguistic Studies*, The Hague 1974, s. 276-283

Trypućko, Józef, *O pewnym wypadku litewsko-polskiej interferencji językowej w zakresie onomastyki*, Uppsala Slavic Papers 5, Uppsala 1982

Zinkjavičius, Z. К вопросу о литовско-польских языковых контактах по данным антропонимии з Вильнюса начала XVII в. *Балтославянские исследования*, Москва 1974, s. 136-143

### 3. Konkluzje

Ponownie podkreślam uznanie dla erudycji i odwagi autorki rozprawy. Rozprawa wskazuje ważną lukę w naszym obrazie zjawisk językowych i udowadnia, że lukę tę wypełniać mogą studia interdyscyplinarne. Reprezentuje postawę zaangażowaną społecznie, zwłaszcza w części, poświęconej komentarzowi do długotrwałego, kuriozalnego sporu politycznego, w ogniu którego argumentacja nacjonalistyczna miesza się z argumentacją prawną i lingwistyczną. Takie zaangażowanie oznacza również ryzyko podążenia za debatą medialną wokół polityki i naraża analizę na rychłą utratę aktualności – uważam, że p. Justynie Walkowiak udało się uniknąć tego zagrożenia.

Nawet jeśli cel teoretyczny pracy – typologia polityk nazewniczych - nie zostaje w pełni osiągnięty, to i tak rozprawa z nawiązką spełnia warunki, stawiane rozprawom doktorskim, zasługuje na miano nowatorskiej, podejmuje istotne zagadnienia, dowodzi erudycji i zdolności analitycznych autorki. Dlatego z entuzjazmem stawiam wniosek o dopuszczenie mgr Justyny Walkowiak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Witold Maciejewski

